

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dehara i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 17. W Piątek dnia 21. Stycznia. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Stycznia.

Za Najwyższym rozkazem Generalna Kommissya orderow a podaje dziś do powszechnej wiadomości zarządzone podczas przeszlorocznej bytności N. Króla w Szlasku nadania orderów.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a .

Z Warszawy, dnia 16. Stycznia.

W dniu onegdajszym 2. (14.) Stycznia odbyły się exekwie za duszę ś. p. Klementyny z Xiążąt Lubartowiczów Sanguszków, Hrabiny Małachowskiej. Pani ta, wielka imieniem, dostatkami i przysmotami, skończyła życie w Paryżu przed 15 dniami po długiej i uporczywej walce z zaciętą chorobą. Śmierć jej nie jest obcą żadnej z wielkich rodzin tego kraju, a kilkanaście z najznakomitszych pograża w żałobę. Odpowiednią wysokości pochodzeniu była zamożność majątkowa, odpowiedni był i szlachetny sposób, którym rozporządzała tak krociami jak jałmużnami. Moc charakteru tej pani wypróbowaną została przez nieszczęścia i przez przeciwności, i zawsze

w tych przygodach była Hrabina Małachowska równą swojemu imieniu. Wyszukiwała sieloty, uczonym rękę podawała, krewnych obdarzała, a imie jej zgasłe na tym świecie, żyć będzie w sercach ubóstwa, a zajaśnieje raz jeszcze zapewne na kościele Ś. Karóla Boromeusza, gdzie łącząc swe dary szczodre z ofiarą wspańiałą Najjaśniejszego panującego nam Monarchy, uposażyła miasto Warszawę w nowy Przybytek Pański. W kościele OO. Kapucynów miało miejsce onegdaj nabożeństwo za zmarłą Panią, z powodu, że zakon ten zawsze od Xiążąt Sanguszków doznawał opieki, i dwa klasztory jego w Lubartowie i w Zaslawiu są przez tęż rodzinę fundowane. — Liczni krewni, liczniejsi ubodzy, oddali Jój ostatnią posługę.

F r a n c y a .

Na posiedzeniu Izby Parów dn. 12. Stycznia miał Pan Guizot obszerną mowę o sprawach hiszpańskich i wschodnich. — Hr. Montalembert dowiedzieć się pragnął, ażeby rząd na ustanowienie Biskupstwa protestanckiego w Jerozolimie uwagę swą zwrócił. Biskupstwo to, mające całkiem dążność polityczną, może zagubny wywierać wpływ na ludność chrześciańską Syryi, przywykłą od czasów Ludwika XIVgo Francję za swego naturalnego protektora poczytywać. — Pan

Guizot odrzekł, iż to jeszcze zawieszone, nie zaś rozstrzygnięte pytanie; nie może więc szczegółowo względem niego się tłumaczyć. — Obrady więc powszechnie zamknięto i przystąpiono do rozbioru pojedynczych paragrafów adresu. Xiążę Harcourt na korzyść Polaków w następującą wniósł poprawkę: „Wynurzamy równocześnie życzenie, aby N. Panu się podobało w połączeniu z Sprzymierzeńcami Swymi przyjazną zwrócić uwagę na naród, którego swobody i zaręczone mu przez traktaty prawa zostały zgwałcone.“ — Tę przez Hrabiego Montalembert popieraną, a przez Pana de Jean zwalczaną poprawkę, po wątpliwem przegłosowaniu szczupłą głosów większości przyjęto.

Z Paryża, dnia 12. Stycznia.

Dzisiaj wieczorem będzie wielki bal na zamku, na który Pana Buteniewa, oraz wszystkich członków poselstwa rosyjskiego zaproszono. Rozumiejmy wszelako, że instrukcje z Petersburga dotychczas jeszcze żadnemu Rosyjaninowi nie pozwalają ukazać się w Tuilleryach. — Prawdziwą przyczyną zachodzącego między dworem naszym i St. Petersburgskim nieporozumienia ma być ta okoliczność, że Cesarz Mikołaj na zaprojektowane tu zaślubienie Xięcia Joinville z córką Króla Holenderskiego, będącego, jak wiadomo, szwagrem Cesarza, pod żadnym warunkiem zezwolić nie chce.

Pan Arago złożył w akademii umiejętności sprawozdanie względem robót około studni artezyjskiej w Grenelle. Po największych usiłowaniach udało się teraz P. Muloł, wydobyć wpuszczone w wywiercony otwór, a przez strumień wody zgniecione rury. Chybiona sama przez się operacja naprowadziła P. Muloł na pewniejszy sposób wpuszczania rur, i P. Arago nie wątpi, że za parę miesięcy po wpuszczeniu rur uda się czystą otrzymać wodę. Wieści, jakoby część Paryża przez wyrzucany piasek podkopana być mogła, ogłasza P. Arago za bezzasadne i śmieszne.

Dnia 1. Stycznia 1842. roku kończył się termin przywileju fabrykacyi tabaki, lecz prawem zapadłem w Lutym 1840. przedłożony został po rok 1852. W roku 1816. dzierżawa tabaki przyniosła rządowi dochodu 33 miliony franków; dochód ten wzrastając stopniami, wynosi w 1840. roku 70 milionów.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Stycznia.

Królowa i Xiążę Albrecht wczoraj po południu z Windsoru do Claremont się udali, gdzie aż do d. 15. m. b. zabawią. Xiążę Walli i królewska siostra jego pod dozorem Baronowej Lehzen w Windsorze pozostały. Ztamtąd więc nadszedł rozkaz do Londynu,

aby 13. paradnych pojazdów z wozowni królewskiej w Pimlico i St. James do Windsoru przysłano. Pojazd, w którym N. Królowa, N. Król Pruski i Xiążę Albrecht siedzieć będą, będzie sześciokonny; na zamku, w Fragmore - Lodge i w wielkim do korony należącym domu na wzgórzu zamkowym będą urządzone pokoje sypialne dla 160 gości Królowej; reszta zostanie umieszczoną po domach zajętych w Windsorze. Gabinet Królowej na zamku Windsor zupełnie już odnowiony i przyozdobiony; będzie to pokój bawialny dla Króla Pruskiego. Podczas bytności Najwyższego gościa tego odbędzie się też w parku Windsorskim wielki przegląd wojska, na który pulki z okolicy i artylerya z Woolwichu przybędą. W dniu tego przeglądu 72. pułk Szkocki otrzymać ma nowy proporzec, nie wiadomo wszelako, czy obwód ten Xiążę Albrecht, czyli też Xiążę Wellington spełni. Stosownie do doniesień z Portsmouth eskadra N. Króla Pruskiego z Ostende do Anglii przewieść mająca, z następujących okrętów składać się będzie: „Warspite“ o 50 działach, Kapitan Lord John Hay; „Vindictive“ o 50 działach, Kapitan T. Nicholas; „Formidable“, o 84 działach, Kapitan Sir Charles Sullivan i „Alfred“, o 50 działach, Kommodore Purois. Oprócz tego kilka jeszcze parostatków na eskortowanie przeznaczono, mianowicie „Firebrand“ i „Stearwater“ i zależeć to będzie od woli N. Króla, czy na parostatku, czyli też na okręcie wojennym będzie się chciał przeprowadzić. „Warspite“ później Lorda Ashton zład do Stanów Zjednoczonych przewiezie. Skoro pogoda sprzyjać będzie, rozumiejmy że stojące załogą wojska w Woolwichu przy przybyciu Króla Pruskiego w paradzie wystąpią.

Od kilku dni rozeszła się pogłoska, że względem pytania o prawie zbożowem w Ministerium niesnaski powstały, kiedy Xiążęta Wellington i Buckingham i Sir Edward Knatchbull w tej sprawie z innymi kolegami swymi się niezgadają. Examiner donosi, że Sir James Graham i Lord Stanley w zleceniu Sir R. Peela do Xięcia Buckingham wysłani zostali, aby go — jeżeliby być mogło — odwieść od jego uporczywych i przesadzonych roszczeń monopolistycznych pod względem ceł od zboża. Standard donosi, że wczoraj radę gabinetową odbyto, na której wszyscy Ministrowie byli obecni, oraz Xiążę Buckingham i Sir Knatchbull. — Tymczasem gazety tutejsze zajmują się wiele rozmowami, odbytymi przez deputacy robotników z Ministrami. Gazety liberalne powiadają, że deputowani wprawdzie zadowoleni z grzeczności

przyjęcia, jakiego u Ministrów doznali, ale bynajmniej nie ze skutków rozmowy.

Doniesienie wczorajsze Morning-Post, że część wsi Coombe-Downe pod Bathem podminowana dla wydobywania kamieni w ziemię zapadła, jest wierutnem kłamstwem. Wieś ta stoi, jak stała i żadne nieszczęście tam się nie wydarzyło.

Morning-Post mówi o sporze etykietalnym między p. Salvandy i Rejentem hiszpańskim, między innemi co następuje: Dawniejsze przykłady we Francyi w czasie małoletności Ludwika XIII., XIV. i XV. mówią jasno i bez wyjątku za twierdzeniem p. Salvandy, to jest, że Posel ma prawo swe listy zawierzytelniące podawać Monarsze, nawet gdyby ten Monarcha był w wieku dziecięcym. Historia francuzka przedstawia przykłady, w których pisma zawierzytelniące składane były w przytomności refencyi na kolebce królewskiej. W czasie małoletności teraźniejszego Cesarza Brazylijskiego, Rejent Don Diego Ant. Feijo objawił podobneż wymaganie jak Espartero, brazylijski Minister spraw zagr. wydał okólnik do ciała dyplomatycznego, aby listy zawierzytelniące w czasie małoletności Cesarza składane były Rejentowi; ale całe ciało dyplomatyczne protestowało przeciw temu, i gabinet brazylijski uległ stałości Posła francuzkiego, i pisma zawierzytelniące składane były młodemu Cesarzowi. Osobliwszą jest rzeczą, że Espartero tak jest przestrzegającym co do swego osobistego stanowiska jako Rejent, podczas gdy najmniej jest dbały o godność korony. Gdy Królowa Izabella przybywa do teatru, wchodzi i wychodzi z łoża nie odbierając od Hiszpanów żadnych oznak uszanowania. Widzowie zatrzymują kapelusze na głowach. Ten brak uszanowania nie powinien mieć miejsca.

Lord Melbourne odwiedził onegdaj Królowę w zamku Windsor.

Gazeta Stanu Pruska w kór. prywatnej pisze że Rząd angielski zamysła o ustanowieniu komunikacji pocztowej między Indjami i Anglią przez Triest i Niemcy; byłby to nowy dowód chęci tego Rządu połączenia się ściślej z Niemcami węzłem zobopólnych korzyści.

Mexykanie zrabowali na granicy Texas miasteczko i 6 ludzi uprowadzili w niewolę, z których jednego powiesić kazali, gdyż zabił dwóch Mexykanów.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 31. Grudnia.

Za godne uwagi w tej porze roku donoszą, że przez jezioro Mälar trzy okręty żelazem naładowane przybyły tu jeszcze dnia 28. i 29.

b. m. Żegluga morska ciągle jest jeszcze otwarta. Wylewy wód rzuciły w całym kraju znaczne szkody.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Donoszą z obwodu Regencyi Bydgoskiej, że powietrze w Grudniu było nadzwyczajnie łagodne, po większej części mgliste i wilgotne; dopiero d. 31. Grudnia mróz nastąpił. Dnia 3. wieczorem grzmiało i błyskało, a dnia 5. o 7. wieczór spostrzeżono w kierunku południowym i tam, podobnie jak w innych okolicach Niemiec, kule ogniste. Stan termometru chwił się między + 10 i — 2° w cieniu. Zwykle wiały wiatry z wschodu i zachodu, d. 9., 19. a mianowicie 23. były one gwałtowne. Ozimie powietrze nie szkodziło, mimo to w pow. Gnieźnieńskim nie wyglądają dobrego wzrostu, ponieważ zżółciała, równie jak w pow. Szubińskim. Przeciwnie obawa o niedostatek paszy znikła zupełnie, ponieważ bydło aż do Bożego-Narodzenia na polu się paść mogło. — Śmiertelność w Grudniu nie przekraczała zwyczajnych granic. W pow. Szubińskim, w osadzie Sipiory, ukazała się niebezpieczna szkarłatyna, która częstokroć od samego początku przez apoplexyę o śmierć przyprowadzała. Jeden człowiek utonął; dwie osoby znaleziono nieżywe. Kobieta 60letnia w pokoju swym zemdlawszy, głową w płomień na kominku wpadła. Mąż jej, który w kilka chwil przedtem z pokoju był wyszedł, zastał ją wracając z twarzą aż do szyi opaloną; biedna tak się poparzyła, że wkrótce potem umarła.

„Dziennika domowego” wyszedł Nr 2. zawiera: 1) Anna Jakwiczówna. Powieść przez B. F. 2) Rozwijanie się stosunków rodzinnych, przez K. Libelta. Stosunek syna do ojca. 3) Prelekcyja druga Mickiewicza z d. 21. Grud. r. z. 4) Prelekcyje publiczne w Berlinie. Pierwsza prelekcyja P. Raamera i P. Lichtensteina dnia 9. Stycznia. 5) Rozmaitości. Mody.

Wspomnienie Józefa Krogulskiego,

ob. 1870 m. artysty i kompozytora.

(z Gaz. Codz.)

Z Warszawy. — W dniu 12. bież. mca i r. przyjaciele, artyści i tłum znajomych oddał zwłokom s. p. Józefa Krogulskiego religijną posługę w kościele XX. Pijarów, którzy ceniąc szczerze i bezinteresownie poświęcenie się zgasłego, dla powiększenia chwały Bożej w świątyni ich pieczy powierzonej, ani trudów ani kosztów nie szczędzili, aby tylko godnie uczcić talent i zasługi

zmarłego. — Już od rana w wspomnianej świątyni odzywały się modły licznych duchowieństwa, gdzie dniem pierwój w asystencji tegoż, zwłoki ś. p. Krogulskiego złożone zostały. — O godzinie 11. w czasie mszy żałobnej zabrzmiała wielka orkiestra rekwieiem Kozłowskiego, pod dyрекcyą Pana Nideckiego, i żałobny hymn P. Dobrzyńskiego pod jego przewodnictwem. — Nim uniesiono ciało na wieczny spoczynek, X. Kurowski, Rektor zgromadzenia Pijarów, zabrał głos z kazalnicy. W treściwej przemowie skreślił on krótkie lecz zaszczytnie spędzone dni Krogulskiego w zawodzie muzycznym. Z niej dowiedzieliśmy się, że kolébką zgasłego artysty było miasto Tarnów (w Galicyi). Następnie wspominał mówca o jego poświęceniu się z zapalem muzyce od piérszjej młodości, szybkim rozwijaniu się talentu tak dalece, że już w 14. roku życia, za mistrzowską grę tak od rodaków jako też od obcych odbierał dowody uwielbienia. Dalej, kiedy już zdolności dojrzały i w rzędzie kompozytorów go pomieściły, pokazał mówca, jako najpiękniejszą część duszy zmarłego, skierowanie talentu i natężenia do chwały Bożej, czego z niezmordowaną gorliwością, nieustraszony żadnymi trudnościami, przewodnicząc przez lat 4 chórowi, który zebrał z samych lubowników muzyki, święcie dopełniać miał za najmilszy obowiązek. Nakoniec, jako najbliższy świadek jego życia, przypomniał nam w duchu chrześcijańskim te skromne lecz wymowne cnoty, które zdobył ś. p. Józefa Krogulskiego, jako prawdziwie użytecznego ludzkości człowieka. Tu lzy skropiły oczy przyjaciół, znajomych co równie cenili talent jak przymioty duszy nazawsze wydartego z naszego łona Krogulskiego. — Jakby jednem uczuciem ożywiłi przyjaciele, koledzy i uczniowie zmarłego, unieśli ciało artysty na karawan, a mnogi orszak, poprzedzany przez duchowieństwo, odprowadził zwłoki aż na smętarz Powązkowski, gdzie znowu od rogatek, ciż sami przenieśli ciało na wieczny spoczynek. Tutaj znowu wymowny szanowny X. Kanonik Kozłowski, krótko lecz rzewnie przemówił do wiernie otaczających trumnę, a nim garść ziemi na nią rzucono, nim zastłonięto na zawsze zwłoki zbyt wczesnie dla przyjaciół i sztuki zgasłego, bo w 25. roku życia Krogulskiego, odezwał się grobowy hymn jego kompozycji, żegnający duszę artysty, która już z wysokości niebios z uczuciem wdzięczności żegnała tych, co mu nad grobem sprawiedliwy hołd oddali. — Wkrótce ziemia obłana łzami rodziny, przyjaciół i uczniów, zastłoniła śmiertelne zwłoki — była to rozdzierająca ser-

ce chwila, spojrzeliśmy na siebie i zawołali ze smutkiem: nie ma już dla nas Krogulskiego!... Jest! — odezwał się głos jeden, bo żyje w naszych sercach jako przyjaciel i cnotliwy, żyć będzie w swoich licznych dziełach, w pamięci rodaków, ludzkości, dopóki błogie dźwięki muzyki czuć będą, dopóki chwala Najwyższego w świątyniach nie zamilknie, a kto taki pomnik dla siebie wystawił, ten przetrwa lzy nasze, a wiek wiekowi pamięć o nim przekaże. Niech więc kwitnie zielona na grób Krogulskiego rzucona gałązka, a my starajmy się iść torem przez niego wskazanym.

J. M. Wiślicki.

Dalszą prenumeratę na sztuczki na fortepian mojej kompozycji, wynoszącą na pół roku sześć złotych polskich, przyjmuję do 12. Lutego r. b. w mieszkaniu mojem na Wodnej ulicy № 5, u Grabińskiego w frankowanych listach.

E. Koczorowska.

Wysokiemu Szlachectwu i szanownej Publicznosci donoszę niniejszém: iż na nowo opatrzone jestem różnemi zegarami ze Szwarzwaldu, składającemi się w wielkim wyborze z zegarów w ramach brązowych pod i bez szkła, z zegarów 8 dni idących, z zegarów wieżowych, kościelnych i zamkowych, horyzontalnych stoniecznych z metalu i lanego żelaza, jako też wielu innych regularnie idących, które za umiarkowane ceny, pod zaręczeniem ich chodu regularnego na rok i dzień, odpuszczam, i przytém nadmieniam: iż regularność czasu zegar mój okienny na ulicy Fryderykowskiej i zegar pocztowy normalnie okazuje.

Tritschler.

Plaster na wygubienie nagniotków i odcisków

jest znowu do nabycia w pudełkach, zawierających 4 plastry, pudełko po złot. 2, u

J. J. Heine.

Ceny targowe	Dnia 19. Stycznia 1842. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszenicy szefel	2 15	2 20
Zyta	1 10	1 11 3
Jęczmienia dt.	— 22 6	— 25 3
Owsa	— 18 6	— 19 6
Tatarki dt.	— 22 6	— 25 —
Grochu	1 —	1 2 6
Ziemiaków dt.	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar	— 25 —	— 26 —
Słomy kopa	— 8 —	— 8 5 —
Masła garniec	1 25	1 27 6
Spirytyusu beczka	12 15	12 20 —